

Homo sum, humani nil a me alienum puto

Autor tekstu: **Ewelina Grambor**

Jeśli Boga by nie było, to trzeba byłoby go wymyślić — słynne powiedzenie Voltera doskonale przeciwstawia się poglądom Ludwika Feuerbacha dotyczącym religii. Stanowisko filozofa można krótko streścić w jednym zdaniu: jeśli Boga już wymyślono, a co gorsza uznano go za realnie istniejącego — niezależnie od wyobraźni człowieka — to należy, czym prędzej obudzić ludzkość ze snu i usunąć fantazmat. Nie da się ukryć faktu, że ludzie od czasów najdawniejszych odwoływali się do bóstw, demonów, bożków, aby tłumaczyć zjawiska, których nie byli zdolni zrozumieć, wyjaśnić, w oparciu o swoją wiedzę, aby zrzucić winę za niepowodzenia, aby wreszcie mieć powiernika swego szczęścia i nieszczęścia.

Owa sfera metafizyczna okazuje się być — w mniemaniu takich ludzi — fundamentem, przyczyną celową i sprawcą sfery zmysłowej, w której żyjemy. Demiurg Platona, Pierwszy Poruszyciel Arystotelesa, Bóg chrześcijański św. Augustyna i św. Tomasza, wszechobejmujący absolutny obserwator Berkeleya, gwarant prawdziwości poznania Kartezjusza czy wreszcie Absolut współtworzący tożsamość człowieka wg Kierkegaarda [1] — to tylko kilku z wielkiej rzeszy filozofów, którzy odwoływali się w swoich doktrynach do siły wyższej, do świata idealnego, niezmiennego, który miał uzasadniać sensowność i prawdziwość tego, z czym obcujemy, na co dzień — tutaj na padole ziemskim. Ten ostatni wprost nazywał człowieka syntezą skończoności i nieskończoności, twierdził, że właśnie dzięki Bogu człowiek jest człowiekiem.

Nietzsche taką optykę patrzenia na świat brutalnie odrzucił i zdecydowanie dał asumpt do dalszych rozważań na temat potrzeby wiary, budowania wartości człowieka i świata przez odwołanie się do istoty wyższej. Nie wierzył, że istota człowieka leży w Bogu, że jakiś byt Absolutny, który ponoć istnieje, w istocie ma być podstawą naszego człowieczeństwa.

Drugim obok Nietzschego tak zdecydowanym krytykiem religii — szczególnie chrześcijańskiej — był Feuerbach, współczesny Nietzschemu. Feuerbach nie głosił śmierci Boga, nie ścierał widnokręgu [2] ani nie powoływał do istnienia nadczłowieka. Jego nadrzędnym celem było zbadanie fenomenu religii, odkrycie jej prawdziwej istoty, ale także odsłonięcie wszystkich nieprawidłowości i kłamstw z nią związanych. Pragnął odnaleźć *"tylko prawdę, jawną, nagą prawdę"* [3]. Nie piętnuje on religii używając argumentu „bo tak”, ale podchodzi do niej racjonalnie, z nastawieniem badawczym. Ma świadomość, że wiara w transcendentne bóstwo jest ważna w życiu jednostki ludzkiej, która jest śmiertelna i ograniczona. Co więcej religijność ma duży wpływ na rozwój kultury i człowieka. Feuerbach traktuje religię jako ludzki artefakt i w konsekwencji chce znaleźć odpowiedź na pytanie: Dlaczego ludzie sobie tworzą tę doskonałą istotę, której w następstwie składają pokłony i się do niej gorliwie modlą.

Pierwszym i zarazem najważniejszym punktem feuerbachowskiej doktryny jest humanizm — filozof uznaje człowieka za wartość najwyższą i cel sam w sobie. Znaczy to tyle, że każdy z nas ma prawo do samorealizacji, rozwijania swoich talentów i potencjalności w sobie zawartej. Co więcej, traktuje człowieka jako istotę społeczną. Ludzie się wzajemnie uzupełniają, pomagając sobie, ta współpraca jest podstawą ich człowieczeństwa, a zarazem godności i siły. Bez owego współzycia nie jest możliwa ani kultura ani rozwój indywidualności. *"Samotność jest skończonością i ograniczeniem, wspólnota jest wolnością i nieskończonością. Człowiek w sobie jest człowiekiem (w zwykłym sensie); człowiek wspólnie z człowiekiem — jedność Ja i Ty — jest Bogiem"* [4].

To uwielbienie człowieka samego w sobie jest przyczyną negacji religii i zarazem apoteozą ludzkości, jej emancypacji. Pragnie oddać nam — ludziom — wolność, możliwość pełnego realizowania się, zaspakajania własnych potrzeb. W konsekwencji moralność, którą ludzie winni się kierować w życiu jest budowana na humanistycznych zasadach, moralność ma być podporządkowana człowiekowi i od niego też się wywodzić; powinna dać zadość ludzkim skłonnościom.

Skoro religia jest wytworem człowieka zasadnym wydaje się postawienie pytania: Dlaczego tylko człowiek posiada wymyśloną postać, w którą wierzy, a inne zwierzęta [5] nie? *"Najprostsza, najogólniejsza, a najbardziej utarta odpowiedź na to pytanie brzmi: świadomość."* [6] Tylko człowiek ją posiada. Jednakże nie świadomość rozumiana jako poczucie samego siebie, ale jako umiejętność uprzedmiotowienia własnej istoty, własnego rodzaju. Jak się okazuje ta różnica gatunkowa stała się podstawą religii i jej przedmiotem. *"Religia jest, bowiem świadomością tego, co nieskończone, jest i nie może być niczym innym, jak tylko uświadomieniem sobie przez człowieka*

swej własnej istoty, i to nie istoty skończonej, ograniczonej, lecz nieskończonej. Istota naprawdę skończona nie ma najmniejszego nawet przecucia nieskończonej istoty, nie mówiąc już o świadomości, gdyż granica istoty jest również granicą świadomości." [7] Jako jednostka człowiek jest oczywiście skończonością, ale jako rodzaj, do którego przynależy — i zdaje sobie z tego sprawę dzięki świadomości — sytuuje go w porządku nieskończoności. Niestety w akcie samopoznania własnej istoty człowiek nie uświadamia sobie bezpośrednio, że tak jest. To jest powodem tzw. świadomości religijnej, tzn. przekonania, że własna istota człowieka jest względem niego czymś zewnętrznym, prymarnym, czyli po prostu Bogiem. Dzieje się tak, gdyż indywiduum ludzkie sądzi, że włada nim coś potężniejszego niż tylko jego jaźń; człowiek jako podmiot kochający, myślący, działający czuje się kierowany. Religia będąc tylko iluzją wpływa „niesłuchanie zgubnie na ludzkość, zabija [...] zarówno siłę życia rzeczywistego, jak i poczucie prawdy i cnoty” [8].

Należy jednak zaznaczyć, że osoba ludzka to nie tylko jaźń dająca jej poczucie tożsamości, ale także ciało, do którego dochodzą liczne impulsy wpływające na zachowanie. Ta natura jest nieświadomą istotą człowieka. Tutaj wyraźnie widać, że Feuerbach stał na stanowisku sensualizmu, jego celem było przywrócenie do łask cielesności. *„Jeżeli stara filozofia miała za punkt wyjścia zdanie: jestem istotą abstrakcyjną, jestem tylko istotą myślącą, ciało nie należy do mej istoty, nowa filozofia, przeciwnie, zaczyna od zdania: jestem istotą rzeczywistą, zmysłową, ciało należy do mojej istoty [...]; nowy filozof myśli w zgodzie i pokoju ze zmysłami [...]; nowa filozofia natomiast uznaje prawdę zmysłowości z radością, świadomie; jest filozofią otwarcie zmysłową.”* [9]

Tylko człowiek rozumiany jako synteza cielesności i duchowości może w pełni ująć rzeczywistość [10]. Ujmując człowieka jako istotę cielesną tym bardziej Feuerbach zdał ją na „łaskę” drugiego, aby pomóc mu w przetrwaniu, ale także, by upewnić go, co do prawdy swojego poznania. Pewność można zdobyć tylko i wyłącznie przez porównanie swojej wiedzy z wiedzą innych, ich doświadczeniem. *„Prawda nie istnieje w myśleniu, w wiedzy samej w sobie. Prawdą jest tylko całość ludzkiego życia i ludzkiej istoty.”* [11]

Zdanie na innych oznacza także, iż *„pojedynczy człowiek sam w sobie nie posiada w sobie istoty człowieka ani jako istoty moralnej, ani jako myślącej. Istota człowieka zawarta jest tylko we wspólności, w jedności człowieka z człowiekiem [...]”* [12] Sfera nieświadomego, czyli sfera natury jest jednocześnie pierwotnym źródłem transcendencji. *„Człowiek transponuje swą istotę najpierw poza siebie, zanim ją odnajdzie w sobie. Własną istotę uprzedmiotawia sobie najpierw w postaci innej istoty. Religia jest dziecięcą chorobą ludzkości.”* [13] Gdyby człowiek posiadał tylko naturę, to nie różniłby się niczym od innych zwierząt i nie miałby religii *„Gdyby [...] był tylko jaźnią, wówczas [także, E.G.] nie posiadałby religii, bo sam byłby bogiem.”* [14]

„Ale czymże jest ta uświadamiana sobie przez człowieka jego własna istota? Albo inaczej: co jest w człowieku czynnikiem rodzajowym, ogólnoludzkim? Rozum, wola, serce”. [15] Pragnienia, które pochodzą z tych trzech „władz” są tak potężne, że człowiek ich słucha i zarazem dąży do spełnienia oczekiwań; staje się to celem człowieka, a jego osiągnięcie daje poczucie szczęścia. *„Człowiek istnieje, aby poznawać, aby kochać, aby pragnąć. [...] Poznajemy, aby poznawać, kochamy, aby kochać, chcemy, aby chcieć [...]”* [16] Z uwagi na wartość owych potęg, jednostka ludzka je ubóstwia, przypisuje im boski walor. Wynika z tego jednoznacznie, że tak naprawdę człowiek od dawien dawna czcił siebie, to, co w sobie odkrył najcenniejszego, ale jednak ten przedmiot uwielbienia uważał za oddzielony od siebie, zewnętrzny, a nawet przeciwstawny.

Człowiek „oddał” Bogu to, co w nim najbardziej wartościowe. Zatem osoba religijna to osoba podporządkowana i zniewolona, żyjąca w poczuciu ograniczoności i słabości, gdyż wszystko, co najlepsze paradoksalnie sama przypisała istocie transcendentnej. *„Poczucie zależności jest, przeto jedyną trafną nazwą i pojęciem ogólnym na określenie albo wyjaśnienie psychologicznego i subiektywnego źródła religii”* [17]. Łatwo dostrzec, że wiara karmi się podkreśleniem ludzkiej marności, aby na bazie kontrastu ukazać boską potęgę, wspaniałomyślność, aby przedstawić Boga jako pocieszyciela, przyjaciela i dobroczyńcę. Rozum, wola i serce, czyli to, co wspólne każdemu człowiekowi znajduje się poza nimi, tzn. czczone jest w postaci Boga. *„Indywiduum rzuca siebie Bogu, aby być z powrotem odrzuconym przez Boga, upokarza się przed Bogiem, aby ujrzeć siebie w jego zwierciadle, utrata siebie jest rozkoszowaniem się sobą, pokora samowyniesieniem [...] Indywidua uznają Boga nad sobą tylko po to, aby w nim zyskać nieskończoną przestrzeń, w której ich ograniczona, jednostkowa żalсна indywidualność mogłaby nie krępując i nie uszczuplając siebie wzajemnie, bez zderzeń i nacisków nieuniknionych w rzeczywistym życiu, do woli rozciągać się i rozszerzać aż po samą wieczność; ich Bóg to nic innego jak atmosfera, w której indywidua, na kształt ulotnych, unoszących się z Ziemi gazów mogą wydzielać się i rozprzestrzeniać w swej*

interesującej odmienności" [18]. Konsekwencją tego jest zwątpienie we własną dobroć, w umiejętność dobrego postępowania. Jednostki nie widzą w sobie nawzajem wartości nadrzędnej, celu samego w sobie — posługując się nomenklaturą Kanta — a tylko narzędzie. Każdy staje się egoistą, pracuje na własne zbawienie, wierzy nieodparcie, że *"Bóg troszczy się o mnie, ma na celu moje szczęście, moje zbawienie" [19].* Trudno jest takiemu człowiekowi zauważyć, że *"Bóg chce, bym był szczęśliwy; ale tego samego pragnę również ja, moje własne dobro, jest, więc dobrem Boga; moja własna wola — wola Boga, mój cel — celem Boga: miłość Boga do mnie niczym innym, jak tylko deifikacją mojej własnej miłości." [20]*

Feuerbach posługuje się oprócz kategorii ludzkiej natury, czyli istoty rodzajowej oraz świadomości, także kategorią historii. Bardzo ważnym wydaje się być ahistoryczne ujęcie natury człowieka. Jest ona stałą, czymś, co zawsze w każdej jednostce było, jest i będzie obecne. Natura to zespół pragnień domagających się zaspokojenia, a z drugiej strony pewna potencjalność, która dopiero się ujawnia w czasie rozwoju ludzkości. W zależności od tego, jaki stopień rozwoju i samowiedzy w danym okresie historycznym osiągnęli ludzie, taka była ich religia.

Nie wydaje się, zatem niczym dziwnym, że człowiek najpierw czcił zwierzęta — na takim szczeblu rozwoju się znajdował. Jednakże postęp się dokonujący prowadził do zmiany form świadomości religijnej. Ma to związek z poznaniem samego siebie. Religia, przedmiot wierzeń jest mianowicie lustrem, w którym odbija się aktualny obraz człowieka — wiedząc, w co ktoś wierzy, wiemy, jaki jest ten człowiek, jaka jest jego hierarchia wartości. *"Tylko to, co posiada dla człowieka wartość istotną, to, co uważa za znakomite i doskonałe, w czym znajduje prawdziwe upodobanie — tylko to uważa za boskie.[...] Wiara człowieka jest świadomością tego, co jest dlań święte; święte zaś jest dlań tylko to, co stanowi najbardziej wewnętrzną, najbardziej intymną, ostateczną podstawę, istotę jego indywidualności." [21]*

Zgodnie z tą tezą, jasnym jest, że starożytni Grecy czy Rzymianie przede wszystkim cenili sobie siłę fizyczną i dzielność ciała. To, co dla naszych przodków było przedmiotem czci i wiary dla nas może się wydawać czymś trywialnym, a nawet bluźnierczym. Postęp religijnej świadomości, to powiększanie się samowiedzy człowieka. Ze znajomości historii wywnioskować należy, że ta samowiedza polegała na przechodzeniu od przedstawień zmysłowych, wyobrażenia bogów jako wszechmocnych i posiadających cnoty fizyczne do Boga moralnego, cechującego się przede wszystkim dobrocią, sprawiedliwością i rozumnością. Tak zdaniem Feuerbacha wyglądało przejście od pogaństwa do chrześcijaństwa. To drugie postrzegał jako religię ostatnią i najwyższą; człowiek tym samym osiągnął szczyt samowiedzy. Pomimo jednak uznania chrześcijaństwa za religię wyróżnioną, to dostrzegał również jej wady. Jest to — tak jak każda inna — religia mistyfikacji i tajemnicy, człowiek wciąż pozostaje „poza sobą”. Feuerbach odkrywając istotę religii, odsłaniając prawdę o wszystkich religiach, uważa, że nastąpi wreszcie przejście do świadomości niereligijnej, czyli ludzkiej. Ale zanim to się dokona, należy przyjrzeć się bliżej treściom, jakie niesie ze sobą chrześcijaństwo, a raczej niosło.

Chrześcijaństwo narodziło się jako produkt człowieka, zatem przypisano Bogu chrześcijańskiemu cechy ważne dla protoplastów tej religii. Atrybuty przedmiotu czci chrześcijan, tak jak atrybuty innych bogów mają charakter antropomorficzny, czyli odnoszą się do człowieka. Śledząc, jakie cechy są przypisywane Bogu tych pierwszych wyłoni się nam obraz jego wyznawców. Przede wszystkim jest On dobrocią, jest miłosierny i sprawiedliwy; pragnie szczęścia człowieka, odpuszcza nawet najcięższe grzechy. Wskazuje to na przyznanie miłości wyjątkowo wysokiego miejsca w hierarchii wartości.

Ludzie cenią sobie obdarzanie się czułością, miłością, ale także ocenianie się sprawiedliwie, zachowywanie porządku w grupie, w której się żyje, czy w państwie. Zaś dla tych, którzy przyczynią się w większym bądź mniejszym stopniu do zakłócenia owego spokoju należy się kara, ale i wybaczenie; w końcu człowiek ma prawo do popełniania błędów. Nadmienić tutaj należy, że Feuerbach stosował zabieg odwracania kolejności podmiotu i orzecznika w zdaniu stwierdzającym, czym Bóg jest, chcąc wskazać na sakralizację pewnej cechy, tzn. Bóg jest miłością — miłość jest Bogiem, człowiek szanuje uczucie jakim jest miłość i tym samym je deifikuje. Ponadto Bóg jest mądrością, co wskazuje na przypisywanie pozytywnych wartości racjonalności. Po trzecie Bóg jest wszechmocny i nieograniczony. Znaczy to tyle, że człowiek bardzo sobie ceni swoje zdolności, siłę i aktywność. Marzy o tym, aby móc jak najwięcej, aby nic go nie ograniczało, aby nigdy nie był chory, ani zmęczony. I wreszcie to, co moim zdaniem wydaje się najistotniejsze — Bóg jest nieśmiertelny. Mimo, że jednostka jest śmiertelna, to ma świadomość nieśmiertelności swojego rodzaju. *"Skończoność jest tylko eufemizmem błahości, marności. [...] Co dla rozumu jest*

skończone, to i blahe dla serca." [22]

Niemniej należy zaznaczyć, że Bóg — zgodnie z nauczaniem Kościoła oraz jego Ojców — posiada nieskończenie wiele atrybutów, oczywiście samych pozytywnych, nie mniej jednak, wymienione przeze mnie wyżej są podawane najczęściej, co pozwala zbudować obraz chrześcijanina. *"Religia zadawała się tylko Bogiem całkowitym, bez żadnych ograniczeń"* [23], gdyż sam człowiek marzył zawsze i marzyć będzie o wyzbyciu się wszelkich granic. W Bogu umieszcza on zarówno swoją potęgę jak i swoje słabości, rozterki i cierpienia, *"Bóg jest łzą miłości w najgłębszej skrytości wylaną nad nędzą ludzką."* [24] Człowiek nie potrzebuje Boga deistów czy bogów, których postulował Epikur, on potrzebuje Boga żywego, na którego pomoc może liczyć, do którego przemawiają modlitwy, z którym można utworzyć więź. Bóg jest Bogiem człowieka, istnieje dla niego o tyle o ile on istnieje. Człowiek w Bogu afirmuje sama siebie. Religia okazuje się nie być zwykłym złudzeniem, ale konieczną konsekwencją bycia człowiekiem i istnienia na padole ziemskim.

"Religia jest samorozdwojeniem człowieka: człowiek tworzy sobie Boga jako istotę sobie przeciwstawną. Bóg nie jest tym, czym jest człowiek — człowiek nie jest tym, czym jest Bóg. Bóg jest istotą nieskończoną, człowiek — skończoną; Bóg jest doskonały, człowiek — niedoskonały; Bóg jest wieczny, człowiek — przemijający; Bóg jest wszechmocny, człowiek — bezsilny; Bóg jest święty, człowiek — grzeszny." [25] Ludzie wierzący zdają sobie z takiego stanu rzeczy sprawę, wielu z nich, dlatego też wierzy — boi się Boga wszechmogącego, karzącego; inni dostrzegają w Nim przede wszystkim Ojca miłosiernego. Ateiści również o takim pojmowaniu istoty transcendentnej wiedzą i się przeciw temu buntują, nie chcą być przez nic i przez nikogo kierowanymi ani od nikogo zależni. Feuerbach jako dobry obserwator i wnikliwy analityk zauważył słabości ludzkie, ale i także ogromną wartość jednostki i społeczeństwa, wszystkie zalety człowieka, na które ona sam (człowiek) często uwagi nie zwraca jako obecnych w nim samym, a czci je w Bogu. Odkrył jedną z — w moim ujęciu bardziej kontrowersyjnych prawd dla osoby wierzącej — że *"miernikiem, kryterium boskości, a tym samym także podstawa istnienia bogów, tkwi [...] w samym człowieku. Co odpowiada temu kryterium, jest bogiem, co jest z nim sprzeczne, bogiem nie jest. Tym zaś kryterium jest egoizm [...]. Związek jakiegoś przedmiotu z człowiekiem, zaspokojenie jakiejś potrzeby, nieodzowność, dobroczynność — oto przyczyny, dla których człowiek czyni z jakiegoś przedmiotu boga."* [26]

Dla wielu jest to stwierdzenie nie do przyjęcia, raczej powiedzą oni, że Bogu należy być wdzięcznym za stworzenie świata, ludzi, za wolność, która także jest przedmiotem wielu dyskusji. Ja nie zawsze zgadzam się z Feuerbachem, nie podzielałam jego opinii, jakoby człowiek czcząc pewne cechy w Bogu o nich w samym sobie zapominał, ale zgodzę się w pełni, że *"człowiek wierzy w bogów nie tylko, dlatego, że posiada fantazję i uczucie, lecz także dlatego, że posiada popęd do szczęśliwości. Człowiek wierzy w istotę szczęśliwą nie tylko dlatego, że posiada wyobrażenie szczęśliwości, lecz także, dlatego, że sam chce być szczęśliwy; wierzy w istotę doskonałą, gdyż sam chce być istotą doskonałą; wierzy w istotę nieśmiertelną, bo sam nie chce umierać. To, czym nie jest, a czym chciałby być, przedstawia sobie w postaci bogów jako coś istniejącego."* [27] Potrzeba transcendencji jest wpisana w ludzką naturę [28], wydaje się nam czymś nie do przyjęcia, uznanie, że tylko istnieje ten świat - skończony i ograniczony, nie chcemy się pogodzić z tym, że po śmierci nic nie ma, że nasze czyny i dzieła pozostaną w pamięci następnych pokoleń, która z resztą bywa zawodna, a ocena ludzi nie zawsze trafna.

Pozostaje nadzieja, że faktycznie nadejdzie ten czas niereligijnej świadomości i nowej filozofii, która *"jako filozofia człowieka, jest także, w swej istocie, filozofią dla człowieka; bez ujmy dla godności i samodzielności teorii, a nawet w najściślejszym z nią związku, ma ona w istocie tendencję praktyczną i to praktyczną w sensie najwyższym; wkracza na miejsce religii, zawiera w sobie istotę religii, sama jest naprawdę religią."* [29]

Bibliografia:

Literatura podmiotu:

1. Feuerbach L., *"Myśli o śmierci i nieśmiertelności"*, w: „Wybór pism” t. I, PWN, Warszawa 1988.
2. Feuerbach L., *"Wybór pism"* t. II, PWN, Warszawa 1988.
3. Feuerbach L., *"O istocie chrześcijaństwa"*, PWN, Warszawa 1959.
4. Feuerbach L., *"Wykłady o istocie religii"*, PWN, Warszawa 1953.

Literatura przedmiotu:

1. Engels F., *"Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej"*, Spółdzielnia

wydawnicza „Książka”, Łódź 1946.

2. Mikołejko B., *"Z historii rozwoju klasycznej burżuazyjnej filozofii niemieckiej"*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

Przypisy:

[1] W przypadku Kierkegaarda uzasadnieniem, którym jest Bóg, jest uzasadnieniem jakby znoszącym samo siebie, gdyż człowiek wybierający Boga, wkraczający w stadium religijne z stadium estetycznego i etycznego jednocześnie porzuca padał ziemski, bądź zgodnie z interpretacjami mniej radykalnymi, po prostu przypisuje światu nikłe znaczenie.

[2] Patrz. Nietzsche F., *"Wiedza radosna"*, Zielona Sowa, Kraków 2006, str. 110.

[3] Feuerbach L., *"O istocie chrześcijaństwa"*, PWN, Warszawa 1959, str. 29.

[4] Feuerbach L., *"Zasady filozofii przyszłości"*, w: *"Wybór pism"* t. II, PWN, Warszawa 1988, str. 88.

[5] nierozumne

[6] Tamże, str. 39.

[7] Tamże, str. 40 - 41.

[8] Tamże, str. 441.

[9] Feuerbach L., *"Zasady filozofii przyszłości"*, w: *"Wybór pism"* t. II, wyd. cyt., str. 67.

[10] Por. tamże, str. 82.

[11] Tamże, str. 88.

[12] Tamże, str. 88.

[13] Feuerbach L., *"O istocie chrześcijaństwa"*, wyd. cyt., str. 56 - 57.

[14] Feuerbach L., *"Wykłady o istocie religii"*, PWN, Warszawa 1953, str. 323.

[15] Feuerbach L., *"O istocie chrześcijaństwa"*, wyd. cyt., str. 41.

[16] Tamże, str. 42.

[17] Feuerbach L., *"Wykłady o istocie religii"*, wyd. cyt., str. 41.

[18] Feuerbach L., *"Myśli o śmierci i nieśmiertelności"*, w: *"Wybór pism"* t. I, PWN, Warszawa 1988, str. 21 - 23.

[19] Feuerbach L., *"O istocie chrześcijaństwa"*, wyd. cyt., str. 189.

[20] Tamże, str. 189.

[21] Tamże, str. 131.

[22] Tamże, str. 46.

[23] Tamże, str. 62.

[24] Tamże, str. 214.

[25] Tamże, str. 87.

[26] Feuerbach L., *"Wykłady o istocie religii"*, wyd. cyt., str. 66.

[27] Tamże, str. 223.

[28] Por. z poglądami Karla Jaspersa.

[29] Feuerbach L., *"Zasady filozofii przyszłości"*, w: *"Wybór pism"* t. II, wyd. cyt., str. 90.

Ewelina Grambor

Studentka trzeciego roku filozofii na Uniwersytecie Łódzkim. Głównie interesuję się filozofią wieku XVII i XVIII. Poza filozofią także interesuje się teatrem, muzyką klasyczną i beletrystyką.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-02-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7115) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7115>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl